

13. Sobota 2

Am 9,11–15

Mt 9,14–17;

Post, modlitwa i jałmużna należą w Starym Testamencie do tak zwanych dobrych religijnych czynów. Pytanie uczniów Jana jest zatem jak najbardziej właściwe. Pan Jezus to uznał i dlatego odpowiedział na nie wprost, nie korygując go, co często się dzieje w innych dialogach. Istotne jest to, że dobre czyny ascetyczne nie są dobre same w sobie, ale przez to, że się odnoszą do Boga. Dopiero przez takie odniesienie uzyskują one swoją wartość. I tak np. dieta modelki, która chce utrzymać linię, aby być atrakcyjną dla mężczyzn, choćby była najbardziej ostrym postem, co często zachodzi, nie jest dobrym czynem w sensie religijnym. Również post sportowca czy dieta zdrowotna same w sobie dobre, nie są czynami religijnymi. Podobnie modlitwa na pokaz czy działalność charytatywna dla zdobycia sobie politycznego poparcia nie są takimi dobrymi czynami. Wszystkie dobre religijne czyny posiadają swój sens jako coś, co prowadzi do Boga.

Kontakt z Bogiem jest wynikiem naszych wysiłków ascetycznych. On zawsze jest darem i w momencie, gdy Bóg się pojawia w życiu, zasadniczą naszą odpowiedzią powinno być uwielbienie Go i radość. W Starym Testamencie Nehemiasz w tym duchu poucza zgromadzony lud:

Ten dzień jest poświęcony Panu, Bogu waszemu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie! Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa. I rzekł im Nehemiasz: Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie – pošlijcie też porcję temu, który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, gdyż radość w Panu jest waszą ostoją. A lewici uspokajali cały lud, wołając: Uspokójcie się! Wszak ten dzień jest święty. Nie bądźcie przygnębieni! (Ne 8,9–11).

Właśnie w takiej sytuacji byli uczniowie – stwierdził Pan Jezus. Jego obecność na ziemi to czas szczególny, czas godów weselnych, podczas których nie można pościć. Post byłby czymś najbardziej niestosownym w takiej sytuacji. Kiedy się zmieniła sytuacja, post stał się

normalną praktyką uczniów Jezusa.

Niezależnie od tego Jezus przyniósł nam zupełnie inne życie, które nie mieści się w starych strukturach. Życia w Duchu Świętym nie można sprowadzić do prawnego moralizmu Starego Testamentu. Ono się w nim nie mieści. Doświadczył tego bardzo szybko młody Kościół, gdy Piotr, kierowany Duchem, wprowadził do grona uczniów Chrystusa pogan. Później tak zwany Sobór Jerozolimski odrzucił obowiązek obrzezania i przyjęcia całego Prawa dla chrześcijan pochodzących z pogan. Życia w Duchu nie da się zamknąć w ciasnych ramach przepisów. Jest ono wolnością nie przez swobodę robienia tego, co chcemy, ale wolnością przez wejście w pełny dynamizm życia. Podobnie jak człowiek w wodzie cieszy się i raduje jedynie wtedy, gdy nie stara się kurczowo trzymać ziemi i chodzić po dnie, lecz poddaje się żywiołowi wody i swobodnie w niej pływa.

Prorok Amos w dzisiejszym pierwszym czytaniu zapowiedział Izraelowi ponowne odzyskanie ziemi i życie w obfitości. Obraz nowego życia wydaje się odtwarzać poprzednie życie, może w lepszej postaci. Jednak w Chrystusie dopiero odsłania się pełna prawda o tym nowym życiu, które jest życiem w Duchu i właśnie dlatego *nigdy nie będą wyrwani z ziemi, którą im dałem – mówi Pan, Bóg twój* (Am 9,15). Ziemia, którą daje nam Pan, nie jest jakimś skrawkiem dzisiejszego świata, ale jest Jego królestwem, jest nową ziemią, w której rządzą nowe prawa życia, bez zagrożenia śmiercią.